Nr. 31. Lwów, dnia 28. lipca 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
D^R JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

STEFAN hr. MOSZYŃSKI.

9)
Listy o koniu pełnej krwi.

List trzeci.

(Ciąg dalszy).

Totalizator.

W tym wyrazie streszcza się cała bolączka rasy pełnej krwi. — Innego zdania jest p. kapitan Bauer, którego książka p. t. „Der Rennsport“ jest ostatnim wyrazem najprawowierniejszego klasycyzmu i zestawieniem dogmatów, w które każdy szanujący gentleman wierzyć powinien, bo podług nich wszystko układa się najlepiej na najlepszym ze sportowych światów. — Bezwzględna doskonałość nie znosi ani najdrobniejszego zarzutu — i nie można ani jednej cegiełki wysunąć z jej budowy, nie obalając całości. — Więc zabronioną jest nie tylko zasadnicza krytyka wyścigów, ale i panującego ich systemu, opartego przecie na totalizatorze, istnej kopalni złota, tego „nerwu rzeczy“ — także sportowych. — Rozważywszy całe „poparcie“, jakie hodowla czerpie z totalizatora, powiada p. kapitan, że ta „narodowo-gospodarcza korzyść nie stoi w żadnym stosunku do szkody dla moralności publicznej (!), rozdmuchiwanej przez wrogie sportowi czasopisma“. „Tej szkody — dodaje wprawdzie — zgoła zaprzeczyć nie uchodzi (ganz wegzuleugnen geht nicht an). Bez wątpienia zakładają się przy publicznej maszynie gry nie sami rzecz rozumiejący, lecz wiele także się hazarduje.“ (str. 223); — ta uwaga jednak nie wystarcza, zdaniem autora, do moralnego potępienia tej „odrobiny“ niemoralności okupującej tak „świetny interes“, musi on bowiem tłumaczyć sobie „nienawiść“ moralistów do totalizatora motywem „zazdrości“ ogólno ludzkiej, z jaką się napotykają „bogaci“ protektorowie sportu. — I ja myślę, że tego motywu całkiem nie brak, że jednak nie wystarczałby sam do potępienia „moralnego“ — jakiemu przecie „przeczyć nie uchodzi“, sam będąc z istoty swej niemoralnym.

Czemuż więc uciekać się do tak wykrętnego tłumaczenia tak prostej rzeczy, do której zrozumienia starczy sama „obrona“ p. kapitana. — Jak to? — więc wolno okupywać chociażby góry złota bodaj odrobiną niemoralności? — I takie twierdzenie może przejść przez usta, nie giełdowego rycerza szczęścia, wołającego — jak to miało się zdarzyć — z takim samym cynizmem, że dziś nie robi się miljonów bez pocierania rękawem o kryminał. („Meine Herren, heutzutage erwirbt man die Millionen nicht, ohne mit dem Aermel an's Zuchthaus zu streichen!“) ale wygłasza to samo przekonanie „gentleman“ i wysłużony oficer, obrońca „rycerskiego“ sportu! — Lucus a non lucendo. — A pytam się, czy nie czynią tego samego de facto wszystkie, ile ich jest, kontynentalne kluby wyścigowe, bo Anglja — jak mówi tenże Bauer — nie zna totalizatora?

Ruch więc przeciwko niemu, to nie żadna „zazdrość“ obskurantyzmu, to oddźwięk sumienia publicznego nie do uciszenia wykrętami, przeciwstawiającem mu obłudnie „fachowy“ rozum, co pod żadnym warunkiem wobec chrześcijańskiej filozofji, jako jedynie prawdziwej, nie jest dopuszczalnem, a w rzeczywistości maskuje tylko — świadomą czy nieświadomą — propagandę niemoralności.

Nieprawda! — woła p. Bauer a „najlepszym dowodem — podług niego — jest, że nie słyszy się nic (?) o napaściach na państwowe loterje, których gra jest przecie czystym hazardem“.

Widocznie p. kapitan mało co słyszy i dlatego mało rozumie z dziedziny etyki, która przecie i sportsmanowi, o ile przedewszystkiem jest człowiekiem, obcą być nie powinna, stanowi bowiem istotną naszą różnicę ze zwierzętami. — A ja myślę, że takich kapitanów Bauerów mamy legjon, — i że to jedynie prawdziwą a największą klęską sportu, do którego stosuje nie na ostatniem miejscu hasło Piusowe: Instaurare omnia in Christo“, — wyrażone dawniej w „Filozofji“ O. Morawskiego nawoływaniem do prawdziwej mądrości. — To nawoływanie staram się przeprowadzić w tych trzech listach o koniu — od początku do końca. — Prawdziwa mądrość — podług naszego filozofa — nie może się przeciwstawiać pospolitemu zdrowemu rozsądkowi, ale winna na nim się opierać. Tej zasadzie daję wyraz, starając się wykazać bezpod-

stawność i śmieszność tej klasycznej napuszoności, która apoteozowaniem swych własnych błędów i omyłek, odzianych w szatę powagi ludzkiej, osłania braki własnej myśli i znajomości rzeczy, przeciwstawiając swe kłamstwo „fachowości“, zdrowej krytyce ogółu, którego nieuczony a prosty rozum ona traktuje ze czczą pogardliwością, napiętnowaną przez naszego filozofa. — Ale jeżeli prawda fachowa nie może się sprzeciwiać zdrowemu rozumowi, to nie może także kłócić się z przyrodzonem poczuciem moralności „szarego tłumu“ — a koturny, które przywdziewa do wynoszenia się ponad niego w ten sposób, są takiem samem szalbierstwem, jak stanowisko „wyższe“ od zdrowego rozsądku. —

Innemi słowy nie tylko odrzutną jest owa karykatura konia, która fałszywie nosi miano „pełnej“ zamiast „oślej“ krwi, ale tak samo i to wszystko, co ją stawia na ołtarzu, a w pierwszym rzędzie totalizator, jako kwintesencja d e p r a w a c j i i d e i w a l k i p r z e z h a z a r d. — Kończę więc te trzy listy treściwem rozwinięciem tej ultraromantycznej konkluzji, która — wiem o tem dobrze — spotka się z jak najgłośniejszym protestem wyścigowej „ortodoksji“, jeżeli wogóle zobaczy światło dzienne, które jej surowo bywa zakazywanem przez ścisłą prawomyślną cenzurę, jakiej domagają się względy „ludzkie“, silniejsze dotąd od Boskich i naukowych.

Jak wyścigi są nieodłączne od hodowli pełnej krwi, tak zakłady są nieodłączne od wyścigów. — Tak było zawsze, a dlaczego? — łatwo zrozumieć. — Zakład nie jest bowiem z założenia niczem innem, jak tylko walką n a c a ł e j l i n j i. — Niedość konia wychować, wytrenować i wygrać nim nagrodę swojej pracy, — trzeba jeszcze mieć w nią tę wiarę, p ł y n ą c ą z e z r o z u m i e n i a r z e c z y, żeby założyć o wygraną część swojego „j a“, swojej własności. — Taki piękny charakter miały klasyczne zakłady w Anglji, gdy właściciele sami zakładali się o ich wygrane — p o m i ę d z y s o b ą. — To nie był hazard, to była dalsza walka, urastająca do gigantycznych rozmiarów, żeby naprawdę mogła selekcjonować gigantów końskiego rodu. — I gigantycznych jego miłośników i hodowców. — Jedynie dzięki temu, podług Bauera, sport angielski wyścigowy nie chroma na materjalną anemję, jak n. p. w Niemczech, gdzie — przy totalizatorze — nie ma może, jak powiada on (p. 211), ani jednego większego właściciela stajni wyścigowej, któryby nie uprawiał swego rzemiosła inaczej, niż a f o n d p e r d u. — A winą tego jest tam — jak zresztą i u nas — totalizator, ta zachwalona w innem miejscu przez tego samego pisarza kopalnia złota, lejącego się nibyto dobroczynną strugą, choć „trochę“ niemoralnie. — A niemoralność ta polega na tem, że w totalizatorze niema już walki, jest tylko loterja — hazard. — Bezmyślna gawiedź ciągnie tam, niby do Monte Carlo, żeby stawiać nie na to, o co walczy, z c a ł e m z r o z u m i e n i e m, ale na los szczęścia, za jedyną pobudką n a m i ę t n o ś c i g r o s z a z d o b y t e g o b e z p r a c y. — Ten mało szlachetny proceder wyłudzania od głupoty ludzkiej grosza przez schlebianie jej namiętnościom, jakim jest totalizator, ma niewiele tylko równych sobie pod względem odrzutności moralnej, tak „mało“ oburzającej p. Bauera. — Albowiem cel uświęca środki.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. STANISŁAW RAMUŁT.

2)

Soja.

(Dokończenie).

Soja jest rośliną chińską, jaką od zamierzchłej starożytności w Chinach a specjalnie w Mandżurji uprawiano. Roślina ta strączkowa jest jednoroczną, o liściu złożonym, koniczynowym, o kwiecie zielonawym lub bezbarwnym. Ziarna leżą w strączkach włochatych. Ziarno otulone łupką składa się z dwóch kotyledonów i z kiełka.

Rozbiór chemiczny tych części jest następujący:

Oznaczenie części ziarna	Proporcja części do całego ziarna	Materja sucha	Materje zawierające azot	Tłuszcz roślinny	Węglowodany	Sole
Całe ziarno	100	90·18	38·06	17·80	12·06	4.44
Kotyledony	90	89·43	41·33	20·75	14·60	4·38
Kiełek	2	87·99	36·93	10·45	17·32	4·08
Łupka	8	87·47	7·00	0·60	21·02	3·83

Dalej pisze p. Li-YU-Ying:

„Co się tyczy uprawy ziemi, to wymaga soja tej samej kultury co fasola a w szczególności fasola karłowa. Soja jest niezwykle silną rośliną, niepodlegającą ani parazytom ani chorobom. Rozwój jej i wzrost jest szybki. Trzy do czterech miesięcy wystarcza do zupełnego rozwoju i dojrzenia rośliny.

Głównych gatunków soji jest trzy: soja żółta, zielona i czarna. We Francji znajduje się soja „zwyczajna“ i soja „d'Etampes“, uszlachetniona i o większej produkcji ale mniej wytrwała, jak soja chińska“.

Ładne widoki dla Europy, kiedy Chiny mają już tak piszących autorów rolniczych. Tu muszę także dodać, że Chińczycy założyli pod Paryżem fabrykę przerobów soji. Dyrektorem tej fabryki jest, z wyglądu przynajmniej sądząc, młodziutki Chińczyk, syn jakiegoś ministra. We fabryce tej zatrudnieni są li tylko sami Chińczycy.

W Chinach wyrabiają ze soi mleko słodkie, zsiadłe, sfermentowane i sproszkowane. W celu wyrobu mleka mielą soję na kaszę, którą zalawszy wodą pozostawiają przez kilka godzin. Następnie rozcierają te kaszę w młynach i przez odpowiednie postępowanie wycisnąwszy płyn filtrują go, otrzymując mleko zbliżone smakiem do krowiego.

Mleko to jest pożywne, ale trudniejsze do strawienia jak wszelkie inne, gdyż żołądek trudniej rozpuszcza kazeinę roślinną jak części białkowate zwierzęce.

Z mleka soji wyrabiają sery miękkie i fermentowane, zwane Teou-Tu, jak niemniej kazeinę używaną przeważnie do wyrobu farb.

Olej ze soi wyciska się (w niecałych 19%) w prasach hydraulicznych, a z pozostałych wytłoków uzyskują dalsze ilości oleju zapomocą rozkładu chemicznego. Smak tego oleju jest dla nas Europejczyków trochę niemiły i z tego powodu robią badania, by w chemiczny sposób ten niemiły smak z oleju soji usunąć. W Chinach używają oliwy soji do potraw. Tłuszcze ze soji nadają się bardzo do fabrykacji mydła. Do fakrykacji farb olej soji nie nadaje się w zupełności, gdyż powoli wysycha. Można go jednak mieszać z olejem lnianym w stosunku jak 25 : 100. Cena obecna oleju soji wynosi we Francji 52 do 60 franków za 100 kg.

O makuchach z soji pisze F. Main pod tytułem: „Les produits du soja“, że resztki wytłoków po wydobyciu oleju zawierają jeszcze 6% tłuszczu i nadają się do wyrobu makuchów. Według niektórych gospodarzy masło pochodzące z mleka od krów karmionych makuchami soji jest miękkie, bledsze i mniej smaczne jak od bydła karmionego makuchami z ziarn bawełny.

Rezultaty prób robionych w Barthaouval (Pas de Calais) i w instytucie rolniczym w Cirencester w Anglji były podobno wprost przeciwne. Krowy karmione soją dawały według zdania przeciwników makuchów ze soi, mleko za-

wierające tylko 3·9 tłuszczu, podczas gdy mleko krów karmionych makuchami z bawełny zawierało 4·1 tłuszczu.

Anglicy znaleźli, że krowy karmione makuchami soji, dawały mleko tłustsze, jak krowy karmione makuchami z ziarn bawełny.

W Cirencester spostrzeżono, że soja działa rozwalniająco. Chłopi zaś z Francji północnej twierdzą, że ona działa zatwardzająco.

W Barthouval skonstatowano, że nie było różnicy w wydatności podoju, gdy po karmieniu makuchami bawełnianemi zaczęto karmić krowy makuchami soji, ale że w odwrotnym porządku karmienia krowy straciły na mleczności.

Inni twierdzą, że masło z mleka krów karmionych soją łatwiej jełczeje i że przez to tylko przy cenie o 2 franki niżej ceny makuchów bawełnianych możnaby zdecydować się na zakupno makuchów ze soji.

W Stanach zjednoczonych robiono próby karmienia nierogacizny soją i przyrost na wadze okazał się o 10% większy jak przy jakiemkolwiek innem karmieniu. W ostatnim wypadku karmiono jednak świnie całem ziarnem a nie makuchami.

W Chinach robiono także próby karmienia świń soją i znaleziono, że soja powoduje cieńczenie skóry.

Ogólnie biorąc stwierdzono, że zwierzęta chętnie jedzą makuchy soji, ale ponieważ zawierają one znaczny procent części białkowatych, przeto należy je mieszać z inną paszą.

Co się tyczy zbioru soji na zielono, radzi F. Main zbierać ją przed zupełnem jej dojrzeniem, pokąd liście nie zaczną opadać, gdyż w liściach znachodzą się głównie substancje pożywne. Przy zupełnem dojrzeniu drewnieją także łodygi, tracąc przez to na wartości. Najodpowiedniejszym czasem zbioru jest chwila, gdy większość strączków już się wytworzyła a pierwsze strączki nie zaczynają jeszcze zmieniać farby. Soja zebrana na zielono może być przechowywana w dołach i w tym wypadku jest mniej ważnem, kiedy zbiór nastąpi.

Przekonano się, że najlepiej jest siać soję z kukurydzą.

Ponieważ soja łatwo kruszeje, więc powinno się ją zwozić w stanie nieco jeszcze wilgotnawym. W stodole, gdzie zwieziono soję, należy pozostawić albo kanały przewiewne, albo składać soję na poddaszach. Zmoczenie deszczem jest dla skoszonej soji o wiele więcej szkodliwe, jak dla jakichkolwiek innych roślin pastewnych, użycie zatem płacht jest wskazane.

W wyżej opisany sposób złożona soja wysycha zupełnie w 5 do 6 dni. Z jednego naszego morga, można zebrać siana 2000 do 5000 kilogramów.

Według relacji p. Schribaux, przedstawionej francuskiej Société nationale d'agriculture, jest soja jako pasza dla bydła i innych zwierząt nie zawsze odpowiednią, gdyż często bydło z powodu owłosionych łodyg i liści nie chętnie ją jada*).

W Ameryce sieją soję z kukurydzą, jako pastwiska dla świń i wpuszczają świnie przeznaczone na tucz w chwili, gdy strączki zaczynają nabrzmiewać ziarnem. Robiono tam także próby mieszania soji z innemi roślinami strączkowemi i z trawami i okazało się, że znakomitą paszę daje soja posiana z „Cowpeas", ale trudność stanowi sam siew, gdyż jedno wymaga innej głębokości wsiewu jak drugie ziarno. Proso siane ze soją dawało jak najgorsze rezultaty.

Wobec najróżnorodniejszego sposobu użycia soji należy postawić pytanie, czy soja zagarnie pod swe panowanie targi europejskie i czy zepchnie na drugie miejsce inne płody rolnicze. Myślę, że nie, ale rozpowszechni się ona niewątpliwie jako roślina pastewna, zwłaszcza w okolicach suchych, gdzie się daje odczuwać brak siana i gdzie rośliny pastewne, wymagające lepszego gatunku gleby, nie udają się.

Bruksela, dnia 25. maja 1911 r.

*) Tu nawiasem muszę dodać, że zrobiłem u siebie na wsi to samo spostrzeżenie, tak ze soją jak i z Comfrey (Symphytum asperrimum).

Z krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Zbiorowe doświadczenia z nawożeniem potasem.

Wobec coraz to bardziej rozpowszechniającego się zastosowania nawozów potasowych nadzwyczaj ważnem jest określenie ich rentowności i warunków potrzebnych do najlepszego ich działania.

W tym celu krajowa Stacja dośw. chemiczno-rolnicza w Dublanach wespół z innemi austrjackiemi stacjami przedsiębierze zbiorowe doświadczenia, obliczone na lat dwa, których plan poniżej załączamy. Do założenia doświadczenia i zbioru stacja wysyła swoich funkcjonarjuszy oraz dostarcza nawozów bezpłatnie, o ile doświadczenie będzie dobrze przeprowadzone i sprawozdanie w terminie przesłane.

Wobec spóźnionej pory należy zgłoszenia przesyłać jak najspieszniej pod adresem stacji.

Doświadczenia z nawożeniem potąsem na rok 1911/13.

Celem doświadczenia jest określenie działania nawożenia potasem i wapnowania dawanych oddzielnie, razem i z dodatkiem kwasu fosforowego i azotu. Nawożenie w r. 1911 ma przypaść pod żyto, po którem w r. 1913 mają następować ziemniaki. Równoczesne nawożenie obornikiem jest wykluczone. W celu osiągnięcia jednolitych rezultatów w doświadczeniach przeprowadzanych w licznych miejscowościach, koniecznem jest jak najściślejsze przestrzeganie przepisów, według których doświadczenie ma być przeprowadzone. Potrzebne dla doświadczeń nawozy przeszle stacja bezpłatnie; wapno palone w najlepszym gatunku nabyć ma na koszt stacji, o ile doświadczenie będzie dobrze przeprowadzone i sprawozdanie oraz próbki prawidłowo przesłane, — przeprowadzający doświadczenie i odważyć na parcelę w przepisanej ilości 40 kg na 200 metrów.

Sposób wykonania doświadczenia.

Obszar pola doświadczalnego wynosić ma 4000 m² (nie licząc ścieżek) i ma być podzielonym na 20 parcel po 200 m².

Przy wyborze pola należy zwracać uwagę na to, aby wszelkie warunki na całym obszarze były możliwie najjednostajniejsze, a więc gleba, podglebie, stosunki wilgotności i aby wybrane pole przynajmniej przez ostatnich lat 5 było jednakowo na całości uprawiane i nawożone. Następnie przy wyborze pola baczyć należy, by nie było wystawionem na szkody lub też nie było narażonem na ujemne oddziaływanie sąsiedztwa: zamulanie, podtapianie i t. p.

Plan nawożenia ma być następujący:

56 m.

	1 a	2 b	3 c	4 d	5 e	ścieżki 1 m. szer. z wapnem 40 kg na poletko
	6 c	7 d	8 e	9 b	10 a	bez wapna
85 m	11 a	12 b	13 c	14 d	15 e	z wapnem 40 kg na poletko
	16 c	17 d	18 e	19 b	20 a	bez wapna

Ilość nawozów potrzebnych:

	na hektar	na poletko	potrzeba do doświadczenia
wapna palonego	20 g	„ 40 kg	400 kg
tomasyny (17%)	300 kg	„ 6 „	72 „
40% soli potasowej	150 „	„ 3 „	36 „
saletry	100 „	„ 2 „	24 „

*

Poletka 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14, 15 otrzymują wapno; poletka 1, 10, 11, 20 pozostają bez nawozu; poletka 2, 9, 12, 19 otrzymują nawożenie tomasyną i saletrą; poletka 3, 6, 13, 16 — tomasynę i sól potasową; poletka 5, 8, 15, 18 sól potasową i saletrę; poletka 4, 7, 14, 17 otrzymują nawożenie całkowite złożone z saletry, tomasyny i soli potasowej. Przed rozpoczęciem doświadczenia należy przesłać do stacji próbki gleby i podglebia według załączonej instrukcji.

Sposób nawożenia:

Wyznaczenie poletek winno nastąpić zaraz po zbiorze przedplonu żyta. Na rolę rozsiać należy zgaszone na proszek wapno na wzruszoną w całości gruberem ścierń przy projektowanej jednej orce pod żyto, a na rolę spokładaną przy zamierzonych dwóch orkach przez zanurzanie w koszach do kadzi z wodą i wyrzucanie zwilgłego przez to wapno na kupę — licząc na parcelę niegaszonego wapna po 40 kg.

Po rozsianiu należy pole całe zdrapakować i zorać. Po tem następuje podoranie całego pola i rozsiew tomasyny i soli potasowej, które należy wradlić już po ostatniej orce. Saletra daną będzie na wiosnę roku 1912.

Zasiew uskutecznionym być ma jednakowo na całej przestrzeni i jednego dnia.

Zbiór osobno słomy i ziarna ma być zważonym z każdego poletka oddzielnie. Oprócz tego z każdego poletka ma być przesłaną do stacji próbka co najmniej 1 kg ziarna i słomy, zapakowana starannie w całe czyste woreczki, z oznaczeniem w sposób trwały w środku woreczka i na zewnątrz, z jakiego poletka pochodzi.

Przeprowadzający doświadczenie otrzymuje formularz do zrobienia sprawozdania i wpisywania obserwacji.

Kierownik Stacji:
Prof. I. M. Pomorski.

Niemiec o rakach galicyjskich.

Gdy z końcem lat siedmdziesiątych przeszłego stulecia zaraza raków nawiedziła wody Austrji i Niemiec, a stan raków został zniszczony, usiłowano nie tylko położyć tamę tej zarazie, ale robiono także doświadczenia, ażeby tego cennego skorupiaka zapomocą sztucznej hodowli uchronić od ostatecznej zagłady.

W roku 1876 radca ekonomiczny Brüssow w Schwergnie wykonał następujące doświadczenie: W miesiącu maju wyłowiono 1400 samic z ikrą i osadzono je w dwóch krągłych drewnianych kadziach. Na spodzie kadzi była dla każdego raka rurka drenowa przeznaczona na schronisko. Do kadzi wrzucono także kamienie wapienne, które dla raków również jako schronienie służyć mogły. W tych basenach nasypano także tu i ówdzie tłustej gliny marglowej i zasadzono na niej trzcinę i inne rośliny wodne. Raki żywiono odpadkami z rzeźni, płocicami, żabami i marchwią. Cyrkulacja wody w kadziach dokonana była z przypływem wody zapomocą promienia na 3 cm. grubości. Gdy Brüssow w połowie października wodę z kadzi pospuszczał, znalazł w nich 20.000 młodych raczków. Doświadczenie okazało się przeto godnem uwagi. Następnie Brüssow przydzielił do tych 1400 samic, 600 samców bardzo dużych. Parzenie się pozostało jednak bez skutku, a większa część samców pozdychała. Brüssow nabrał tedy przekonania, że samice będące w niewoli, tylko raz mogą być użyte do chowu, a następnie nie są skłonne do poddania się zapłodnieniu. Gdy więc młode raczki od matek się oddzieliły, matki wyłączono i wpuszczono do jeziora. Matek nie można było przy młodych pozostawić, gdyż zaraz przy pierwszej zmianie skorupy wielka ilość zostałaby pożartą. Brüssow prowadził te doświadczenia do r. 1880, jednak z gorszym wynikiem tak, że w końcu hodowli raków zaniechał. Rozumie się, że doświadczenia Brüssowa znalazły naśladowców, ale i ci nie osiągnęli lepszych rezultatów.

Próby wylęgania ikry raków w wylęgarniach szklanych, na wzór tych, jakich używają w Helgolandzie do wylęgania homarów również pozostały bez skutku.

Próbowano też z jeziora odgrodzić kawałek siatką drucianą dla urządzenia miejsca wylęgowego. Miejsce to zaopatrzono w pniaki olszyny, rurki drenowe i kamienie wapienne. Raki były obficie żywione rybkami i wylęgło się mnóstwo młodych raczków, które miały sposobność przez oczka siatki drucianej opuścić miejsce wylęgu. Do samic, pozostałych w tej wodnej zagrodzie wpuszczono samce i nastąpiła rzecz szczególna, — oto zapanowała tam niezwykła śmiertelność raków. Założono w innem miejscu podobną zagrodę, co powtarzano 3 razy, ale hodowla ta zawsze była niepomyślną, więc jej całkiem zaniechano.

Inne tego rodzaju wylęgarnie obmyślił Püchner w latach ośmdziesiątych zeszłego wieku. Konstrukcja tej wylęgarni była zmyślnie urządzoną. Byłoby do życzenia, ażeby Towarzystwa rybackie więcej jak dotąd zajęły się hodowlą raków, a mianowicie zbadały dokładnie metodę Püchnera, którą opisał w wydanej książce: *Der Krebs und seine Zucht.*

Następnie próbowano raki rozmnażać w rzekach i strumykach w sposób następujący. W skrzyni, w której powiercone są dziury, osadza się raki samice. Skrzynię wraz z zawartością zawiesza się w strumyku w miejscu, o ile możliwe, zacisznem; samice muszą być żywione. Gdy młode raczki się wylęgły i od matki odłączyły, to wpadają przez dziury, znajdujące się w skrzyni, do wody strumyka i tam się osiedlają. Zapłodnienie samic w skrzyni okazało się niemożliwe do przeprowadzenia. Pomimo to postępowanie takie jest pożyteczne, chociaż samice po skończonym wylęgu zostaną sprzedane jako raki stołowe, jeżeli weźmiemy na uwagę, że Brüssow osiągnął z 1 samicy 67 młodych. Temperatura wody w strumyku nie powinna być za niska, jeżeli wylęganie raków ma się w niej odbywać. Dröscher oznacza ją na 12° C., chociaż autor niniejszego artykułu prowadził chów raków na pruskim Śląsku, w strumyku bardzo obfitym w raki, gdzie temperatura wody była nieco zimniejsza.

Wszystkie wspomniane metody chowu zastosowane do raka szlachetnego (Astacus fluviatilis) nie miały praktycznych wyników, a jedynie były one pomyślne, gdy były stosowane do galicyjskiego raka błotnego o wąskich nożycach (Astacus leptodactylus). Wogóle w chowie raków tylko te 2 odmiany mogą mieć dla nas znaczenie. Galicyjskie raki błotne, które dyrektor zakładu rybackiego Hepking, do wód niemieckich (przed 15 laty) napuścił, rozmnożyły się obficie, a przytem zmieniły także swój kształt, gdyż wąskie nożyce rozszerzyły się znacznie, a skorupa utraciła szorstkość, krótko mówiąc, rak ten wyglądem swoim zbliżył się do raka szlachetnego. Uszlachetnienie postąpiło tak dalece, że takie raki aklimatyzowane mogą być w Berlinie sprzedawane jako raki szlachetne. Hepking przeprowadzał niektóre doświadczenia galicyjskim rakiem błotnym, których wyniki tak opisuje.

Do sztucznie wydłużonego koryta potoku (przez wykopanie serpentyny z boku strumienia) wpuszczono 200 samic z ikrą. Raki chowały się tam dobrze, jednak wkrótce nastąpiło pożeranie młodych, tak, że musiano młode raki oddzielić od starych. Wkrótce po tem stare zaczęły się lenić (t. j. zrzucać skorupę), a wtedy znów ponowiło się wzajemne pożeranie się. Skoro jaki rak zrzucił skorupę i on i skorupa osobno zostały pożarte przez współkolegów. Dreny, kamienie, pnie, nie wystarczały jako kryjówki, gdyż miękki rak był prześladowany nawet w najciaśniejszym kąciku. Trudno było zaradzić coś przeciw temu. Lenienie się raka poznaje się po tem, że barwa pancerza staje się jaśniejszą a z przodu skorupa trochę się rozszerza. Gdy się takiego raka uchwyci palcami z obydwóch stron tuż za nożycami, to skorupa daje się łatwo zdusić i to upewnia nas, że zrzucenie skorupy jest bliskie. Takie więc raki musiały być wyszukiwane i więzione oddzielnie. Rak galicyjski znosi bardzo dobrze takie odosobnienie i chciwie przyjmuje pokarmy. Racjonalne żywienie raka

polega na tem, ażeby oprócz odpadków mięsnych otrzymywał dodatek pewnej ilości pokarmów roślinnych. Lubi on bardzo delikatne pędy roślin wodnych, a nadto chętnie zjada marchew, cukrowe lub czerwone buraki, tak surowe jak i gotowane, również i liście surowej sałaty. Po zrzuceniu skorupy, apetyt u raków jest zwiększony. Jest powszechne mniemanie, że rak samiec zrzuca skorupę dwa razy do roku, samica zaś tylko raz w roku. Młode raczki w miarę swojego rozwoju lenieją kilka razy. Mniemanie to jest tylko względnie prawdziwe. Zrzucanie skorupy zależne jest od żywienia i ciepłoty wody. W strumieniu sztucznym, który był przeprowadzony w zabudowaniu ogrzewanem, niektóre raki nawet w zimie zmieniały skorupę.

Co do rozwoju raka, to w tym kierunku robili spostrzeżenia hodowcy jak Carbonnier, Soubeiran, Micha, Beneka i inni, a wszyscy zgadzają się z tem, że rak dopiero w późnym wieku dochodzi do wielkości maksymalnej. Carbonnier twierdzi,że rak w 20. roku życia dochodzi 20 do 25 cm. długości. Micha sądzi, że rak w 30. roku życia osiąga długości 17—20 cm. Bedeke twierdzi, że rak po 5 latach życia wyrasta do 15 cm długości, a dopiero w 20. latach wyrasta do 20—25 cm długości. (Długość raka mierzy się od końca nosa do końca ogona zwanego pospolicie szyjką, a 25 cm długości jest u raka szlachetnego miarą nadzwyczajną, gdy tymczasem rak galicyjski może wyrastać do 30 cm. a nawet i więcej). Wogóle może się to zdarzyć, ale zależne to jest od warunków, w jakich raki się znajdują. W wodach ubogich, w których rak mało pożywienia znajduje, rośnie nadzwyczajnie pomału.

Parowanie się raków zawisłem jest od obfitości żywienia, poniekąd zaczyna się już z końcem sierpnia i przeciąga się aż do stycznia. Ilość ikry jest rozmaita, zależna od wielkości samic, zapłodnienie nie zawsze jest zupełne. Młode raki nie przechodzą okresu poczwarek, jak to ma miejsce n. p. u homara.

Przyczyna pomoru raków, czyli t. zw. zarazy, nie została jeszcze przez naukę należycie wyjaśnioną, a zapatrywania badaczów pod tym względem nie są zgodne. To jedno jest pewnem, że istnieją odmiany raka, które odznaczają się pewną odpornością przeciw zarazie. Galicyjski rak błotny, który bez wątpienia musi być uważany jako rak pierwotny, dotąd zupełnie wolny był od zarazy; jest to jeden z ważnych powodów, dla którego wody niemieckie powinny być dla niego otwarte.

Zestawiając powyższe doświadczenia, przychodzimy do przekonania, że sztuczna hodowla raków (na wzór sztucznej hodowli ryb) nie doprowadzi do niczego, przynajmniej nie da zysku tym, którzyby chcieli mieć korzyści z takiego przedsiębiorstwa. Przeciwnie zaś, hodowlę raków można uprawiać z korzyścią we wszystkich wodach zarybionych z wyjątkiem stawów, które co roku bywają spuszczane i można ją jak najusilniej zalecać. Mylne jednak zapatrywanie mają ci, którzy sądzą, że obsadzenie wód rakiem szlachetnym (Astacus fluviatilis) da nam pomyślne wyniki. Wszystkie próby obsadzenia wód naszych rakiem szlachetnym, t j. niemieckim, skandynawskim i fińskim, nie dawały pomyślnych rezultatów. Z własnego doświadczenia jednak przekonałem się, że tylko chów raka błotnego galicyjskiego zapewnia nam jak najlepsze wyniki i mógłbym wyliczyć cały szereg jezior i stawów, w których przed 15. laty raków wcale nie było, a dziś są bardzo obfite w raki. Raki te, chociaż jeszcze nie są całkiem zaaklimatyzowane, to jednak uszlachetnienie ich postąpiło o tyle, że w Berlinie można je sprzedać jako raki szlachetne. *(Wiener Landw. Zeitung).* *S. W.*

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

W czasie żniw. W stodołach zboże układać należy tak, aby nic kłosów nie leżało na ziemi ani przy ścianach, do ścian powinny przychodzić same odziomki, przez to chroni się od myszy, które najwięcej niszczą zboża na podłodze i przy ścianach. Stodoły winny być przewiewne, bo zboże choćby zupełnie sucho zwiezione, po paru dniach zwilgnie zawsze nieco, zapoci się, jak to mówią, t. j. wilgoć z wnętrza źdźbeł i ziarna wychodzi na jaw więcej i powinna wyschnąć znowu wnet; jeżeli przewiewu niema, to może zboże zapleśnieć.

Przed złożeniem zboża w stodole należy ją doskonale wysprzątać ze starej zwilgłej słomy, opatrzyć dobrze klepisko pod spodem a jeżeli są gdzie dziury mysie, to mocno pozatykać tłuczonem szkłem lub żwirem ostrym tłuczonym, pozakładać trutkę w rurki drenowe w kilku miejscach i podesłać pod zboże suchemi gałęziami, chrustem i to dość grubo. Jeżeli zboże ma być zaraz wymłócone i niedługo tylko leży w stodole, to te wszystkie ostrożności są mniej potrzebne.

Gdy się ma różne odmiany zboża, to pilnie trzeba uważać, aby ich nie pomieszać przy zbiorze i złożeniu w stodole, bo można sobie przez to dobrą nową odmianę, drogo kupioną, w jednym roku zepsuć, zanieczyścić innem ziarnem. Osobno więc na polu ustawić, a w stodole złożyć także osobno, nie kładąc na wierzchu innego zboża, z któregoby ziarno mogło się wykruszyć i pomieszać z dolnymi snopami. Jeśli stodoła nie wystarczy na przechowanie całego zboża, układa się stogi, pokryte daszkiem na 4 słupach, poszytym słomą. Stóg powinien stać na wywyższonem miejscu niedaleko domu, ale także nie zbyt blisko, aby się dachów nie dotykał i w razie pożaru nie przedstawiał niebezpieczeństwa przeniesienia ognia. Naokoło podstawy togu wybrać rów, aby woda pod słomę nie zaciekała. Zboża nie kłaść na gołej ziemi, lecz naprzód podesłać gałęzi i warstwę starejslomy, albo co lepiej, zrobić drewnianą podłogę kilkanaście cali nad ziemią wzniesioną. Przeciw myszom pozakładać naokoło stogu trutkę.

Nie zapominać też o zabezpieczeniu od ognia całego zapasu siana i zboża zebranego, najlepiej jeszcze przed zwiezieniem, aby ani chwili nie było niebezpieczeństwa utraty całorocznego plonu przez przypadkowy pożar.

Największa ostrożność nie może uchronić od ognia z zewnątrz, a „strzeżonego Pan Bóg strzeże“ mówi przysłowie, więc też każdy rozsądny gospodarz powinien zabezpieczyć nie tylko plony, ale i budynki swoje, i wtedy tylko może spać spokojnie, bez obawy, że mu jedna chwila ruinę zgotuje.

Nie zawsze ładnie uda się zebrać zboże, jeżeli zatem zrosło lub musiało być w wilgotnym stanie zwiezione do stodoły, to jak najprędzej należy je omłócić, a ziarno cienko w spichlerzu na podłodze rozesłać aby przeschło i nie zapleśniało. Codziennie też trzeba je przeszuflować. Jeżeli ziarno mimo tego stęchły zapach posiada, to można je tego pozbawić przez zmieszanie z miałko utłuczonymi węglami drzewnymi. Po dwu tygodniach przemłynkowuje się raz jeszcze i węgiel się odwieje, a ziarno traci woń nieprzyjemną. („Rolnik Śląski“).

Dr. K. M.

Ilość tłuszczu w świńskiem mleku. Zdarzyło mi się słyszeć przed dwoma lub trzema laty publiczny wykład w Akademji rolniczej, takiż wykład jesienią ub. roku na zebraniu Towarzystwa gospodarskiego, a w najnowszym czasie usłyszałem z ust wysoko w autonomji galicyjskiej postawionej osobistości zdanie, że mleko świńskie jest bardzo chude, dlatego karmiąc prosięta mlekiem krowiem, jako więcej tłustem, należy je rozwadniać. W ostatnim przypadku powoływano się na dzieło prof. Czajkowskiego. Zastrzegam się, że nie chcę nikomu dokuczać, ale każdy hodowca na podstawie wielu popełnianych w praktyce błędów przyzna, że o hodowli może dobrze napisać tylko hodowca, a i to jeszcze krytycy dziurę znajdą, zaś prof. Czajkowski, długoletni nauczyciel seminarjum, chyba mało miał do czynienia ze świńskiem gospodarstwem i tem się tłumaczy błąd w jego najnowszem dziele, który ostatecznie w krytyce został sprostowany. Przed kilkunastu laty gdy ów błąd w obcych dziełach prostowano, nie wiedząc czego się trzymać, sam kilkakrotnie tłuszcz w mleku świńskiem oznaczałem i znachodziłem zależnie od lochy i okresu laktacyjnego 7—9% tłuszczu. Na tej podstawie nigdy krowiego mleka dla prosiąt nie rozwadniam, ale dobieram dla nadliczbowych i słaby pokarm mających warchlaczków krowę na zasuszeniu będącą, która z reguły wykazuje 6—7 i więcej % tłuszczu, a zdajając ją najmniej 8 razy dziennie uzyskuję, że prosięta cisną się do matki tylko spać, a rosną niemal tak szybko (zwłaszcza jeżeli obsługa regularna), jak i przy matce. Dodać zaś trzeba, że wysoka cielność krowy sprawia wiele wad, tak w samem mleku jak i w maśle.

Skąd powstał ten błąd? Łatwo to wytłumaczyć — nie zdajano lochy należycie, bo ona albo niechętnie na to pozwala, albo za żmudna to praca w kuczki lub na klęczkach świnię

o mleko prosić. A wiadomo, że tłuszcz należy oznaczać w całem mleku, a nie w pierwszych kubicznych centymetrach, jako najchudszych. Co do tego, to każde wymię bywa jednakowe. Aby otrzymać całe mleko ze strzyka, dobierałem się do sutki wolnej po uduszonem lub po sprzedanych prosiętach, przedtem wszakże odłączałem młodzież od matki na parę godzin, by za niemi zatęskniła i z tem większą błogością ułożyła się do karmienia. W takich warunkach otrzymywałem mleko w dostatecznej i całej ilości do badań; początkowo ono sikało, następnie trzeba było dobrze masować na sposób prosiąt. Już sam wygląd i natura wskazuje, że świnie należą do zwierząt znakomicie tłuszcz wyzyskujących i wytwarzających, który nie tylko osadza się w tkankach, ale i do sutek przechodzi, zatem jest on pożyteczny zarówno u młodych jak i u starych. Na podstawie kilku prób nie śmiem twierdzić, ale porównując świnię z krową zdaje mi się, że zawartość tłuszczu w mleku świni jest analogiczna do krowiego, bo są lochy, u których przyrost prosiąt jest zupełnie zadowalający, u innych zaś tej samej kondycji prosięta bywają marne. Tu jest otwarte pole do badań dla młodych adeptów rolnictwa i kwestja ważna dla rolnictwa.

J. Froń.

Tępienie gąsienic kapuścianych zapomocą mrówek leśnych. Gąsienice wyrządzają corocznie niezmierne szkody na grzędach uprawianych kapustą, brukwią i t. p. warzywach ogrodowych. Szkodniki te niejednokrotnie niszczą zupełnie całe zagony kapusty i innych tego rodzaju roślin, albo niszczą je przynajmniej do tego stopnia, że o jakiejkolwiek rentowności uprawy mowy być nie może. A jednak jest środek prosty a zarazem nie drogi i bardzo skuteczny przeciw gąsienicom, zapomocą którego nie trudno jest szkodnika tego wytępić. Jak wogóle jedynym środkiem tępienia rozmaitych owadów jest opieka i pielęgnowanie ich naturalnych nieprzyjaciół (n. p. sikor, drozdów i t. p. ptactwa), tak też i gąsienica kapuściana ma swojego nieprzyjaciela w wielkiej mrówce lasowej (Formica rufa), która w lasach, osobliwie w szpilkowych ma swoje siedlisko w dość znacznych, usypanych przez siebie pagórkach czyli mrowiskach.

Te mrowiska zbiera się łopatą do starych worków, (które jednak nie mogą być z saletry chilijskiej), przyczem mrowisko można wybrać dość głęboko, jeżeli tylko jeszcze mrówki są widoczne. Zawartość worków rozdziela się dość gęsto na zagonach zanieczyszczonych gąsienicą, a to małemi kupkami albo pasami. Mrówki należy jednak zaraz przywieźć, skoro się tylko gąsienice pojawią; jeden worek mrowiska wystarczy na 3 ha, a po kilku dniach wszystkie gąsienice zostaną zniszczone. Jeżeli gąsienic jest bardzo wielka ilość, to musi się 1 worek mrowiska rozdzielać na 1 ha.

Bardzo ciekawe widowisko przedstawia taka walka; — mrówki podniecone przewożeniem, po rozsypaniu ich na zagonach, rzucają się natychmiast i zabijają każdą gąsienicę. Gdy gąsienice i inne owady zostaną wyniszczone, mrówki giną z braku pożywienia. Tu uprawia się każdego razu 20 ha brukwi (pisze autor podpisany „praktyk“) a mrówki nigdy nie zawiodły. (Deut. Landw. Presse). *S. W.*

Doniesienia kronikarskie.

Dr. Jan Paygert, redaktor „Rolnika“ wyjechał na parotygodniowy urlop.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski długoletni profesor i dyrektor Akademji rolniczej w Dublanach ustępuje z dotychczas zajmowanego stanowiska, obejmując kierownictwo kursów rolniczych w Warszawie.

W uroczystem pożegnaniu, jakie odbyło się w Akademji dublańskiej, wziął udział z ramienia Wydziału krajowego Wicemarszałek dr. Tadeusz Pilat, dziękując w serdecznych słowach ustępującemu dyrektorowi. Imieniem profesorów i licznie zebranej młodzieży przemawiali prof. Pawlik, ks. rektor Weredyński i p. Turkowski. Na przemówienia te, nacechowane szczerem uczuciem żalu za ustępującym kolegą i kierownikiem, odpowiedział dyr. Pomorski dziękując za niezasłużone — jego zdaniem — dowody uznania, wyjaśnił powody swego ustąpienia kończąc życzeniami rozwoju Akademji.

Wieczorem tego dnia odbyło się zebranie towarzyskie, na którem jawili się wszyscy profesorowie i słuchacze oraz funkcjonarjusze Zakładów dublańskich.

Towarzystwo gospodarskie traci w ustępującym profesorze dzielnego swego członka, który od szeregu lat brał czynny udział w pracach Komitetu Towarzystwa, zyskując sobie powszechne uznanie i skarbiąc szacunek szerokich kół rolniczych.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendjum z funduszu krajowego w kwocie 3.000 (trzy tysiące) koron na rok szkolny 1911/12, przeznaczone na dopełnienie studjów naukowych zagranicą w zakresie hodowli zwierząt domowych.

O stypendjum to, mające na celu zapewnienie wyższym zakładom naukowym rolniczym w kraju zapasu sił nauczycielskich, ubiegać się mogą kandydaci, którzy ukończywszy studja przyrodnicze lub lekarskie, uzupełnione studjami rolniczemi, — pragną kształcić się dalej w przedmiocie hodowli zwierząt domowych. Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendjum mają kandydaci, którzy posiadają stopień naukowy i dali się poznać jako gorliwi i zamiłowani w pracy w dziedzinie nauk podstawowych dla hodowli i żywienia zwierząt.

Ubiegający się o niniejsze stypendjum winni swe podania wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do 10. września b. r. z dołączeniem świadectw z odbytych studjów, ewentualnych prac naukowych, treściwego *curriculum vitae* i szczegółowego programu zamierzonych studjów w dziedzinie hodowli i żywienia zwierząt.

Stypendjum niniejsze wypłacane będzie w czterech ratach kwartalnych z góry, licząc od 1. października 1911 i może być temu samemu kandydatowi nadane ponownie na rok drugi, jeżeli w czerwcu 1912 r. złoży Wydziałowi krajowemu szczegółowe sprawozdanie ze swych prac i udowodni, że wykonał w wielkiej części przedłożony swój program.

Roczny kurs maślarsko-serowarski w krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 1. września b. r. Kandydaci starający się o przyjęcie powinni wnieść podanie do Dyrekcji szkoły najpóźniej do dnia 15. sierpnia b. r. i dołączyć: 1) metrykę lub inne wiarogodne świadectwo na dowód, że ukończyli 17 rok życia; 2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej lub poddać się egzaminowi wstępnemu z pisania, czytania i rachunków; 3) świadectwo zdrowia; 4) świadectwo moralności; 5) pozwolenie rodziców lub opiekunów, jeżeli starający się nie jest pełnoletni; 6) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydaci starają się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego; 7) zobowiązanie poręczające regularne uiszczanie opłaty za utrzymanie w Szkole;

Praktyka mleczarska tudzież ukończenie niższej szkoły rolniczej zapewniają pierwszeństwo przyjęcia. Kandydaci starający się o przyjęcie na kurs serowarski powinni przedłożyć świadectwo praktyki serowarskiej lub co najmniej rocznej praktyki maślarskiej. Za wikt i całkowite utrzymanie wnoszą uczniowie do kasy szkolnej opłatę w kwocie 30 K. miesięcznie. Jednakże uczniów niezamożnych może Wydział krajowy uwolnić od opłaty w całości lub w części.

Bliższych informacji dotyczących przyjęcia na kurs tak uczniów zwyczajnych jak też i hospitantów udziela Dyrekcja.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź pierwsza na pytanie 43. w numerze 30. „Rolnika“, które brzmiało: „*Zapytuję uprzejmie, jaki jest najlepszy sposób do przyorywania zielonego łubinu, ażeby nawóz był ułożony zupełnie równo pod skibą i nie wystercza!, słowem, by mógł dobrze być przyoranym na całej masie*“.

Zarówno obornik, jak i zielony nawóz da się znakomicie przyorać przy użyciu nagarniacza („Düngereinleger“) Victoria. Da on się przytwierdzić do każdego żelaznego pługa, kosztuje 12 K. Do nabycia w Syndykacie rolniczym, Lwów, Kościuszki 14. *Lucyan Turnau.*

Odpowiedź druga na pytanie 43. Powlec łubin ciężką broną w tym kierunku, w jakim pójdzie orka. Gdy łubin bardzo pomierzwiony, puścić bronę drugi i trzeci raz. Jeżeli podczas wegetacji łubinu takowy okaże się za gęsty i zachodzi obawa, by się nie zwalił i nie pomierzwił, można go podczas wegetacji powlec; wyprostowany i pochylony do ziemi będzie swobodnie rósł aż do orki. Bardzo dobrze przyorują każdy łubin pługi z krojami talerzowymi.

T. Hołobóg.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komitet udzielił zasiłku p. Józefowi Victoriniemu sekretarzowi kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie w kwocie 400 K, na założenie projektowanej przez tegoż zarodowej **stacji kaczek** we Lwowie, zaś p. Marji Bitschanowej, kier. szkoły lud. w Kadłubiskach 50 K tytułem dodatkowego zasiłku na wyposażenie kurnika.

Komitet przychylił się do wniosku Wydziału Rady pow. lwowskiej na udzielenie posady **inspektora rolniczego** w biurze Rady pow. p. Władysławowi Lisowskiemu, administratorowi dóbr w Czerwonogrodzie w powiecie zaleszczyckim.

Komitet poruczył ref. dr. cam. Augustowi Rodakiewiczowi **zakładanie Spółek** lokalnych handlowo-rolniczych w obszarze działalności c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego na podstawie programu opracowanego po zbadaniu wzorowych tego rodzaju spółek w kraju i za granicą.

Komitet odniósł się do Wydziału krajowego ze sprawozdaniem o potrzebie prolongowania wygasających z końcem b. r. **taryf wyjątkowych**, zaprowadzonych od 1. stycznia 1910 w zreformowanej taryfie kolejowej.

Komitet poparł w c k. kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie prośbę przedsiębiorstwa nowopowstałej **gorzelni rolniczej w Ściance** ad Rasztowce o przyznanie udziału w kontyngencie.

Komitet wydał **poświadczenia** na zakupione u firmy Zygmunt Parnes we Lwowie lokomobile parowe, celem uzyskania zniżki od cła ze względu na wyłączne ich przeznaczenie do poruszania młócarni w gospodarstwie rolnem, następującym nabywcom: 1) dr. Józefowi Kazimierzowi Brylińskiemu z Janowa ad Trembowla 1 HP lokomobila nr. 57.027 znak P/P 116/18, 2) Stanisławowi Załuskiemu z Miżyńca 4 HP lok. nr. 56.370 znak P/P 14/16, 3) Alfredowi Brubacherowi z Koropic 1 lok. nr. 57.146 znak P/P 184/186, 4) Kazimierzowi Śmiałowskiemu z Bródka 6 HP lok. nr. 56.941 znak P/P 68/70, 5) Józefowi Jurystowskiemu z Kurowiec 1 lok. nr. 56.985 znak P/P 138/40, 6) Maurycemu Hüttnerowi ze Sośnicy 6 HP lok. nr. 57.087 znak P/P 149/151, 7) Zygmuntowi i Brunowi Regenstreifom z Monasterzysk 8 HP lok. nr. 54.774 znak P/P 83/85 i 8) Raimundowi Hlochowi z Rudołowic 6 HP lok. nr. 57.129 znak P/P 156/158. Wszystkie powyż poszczególnione lokomobile są wyrobu fabryki Marshall, Sons & Co Ltd. w Gainsborough (Anglia).

Odnośnie do akcji mającej na celu ułatwienie rolnikom zakupno względnie zbyt bydła — vidi odezwa w *Rolniku* w N-rze 8-mym z dnia 17. lutego b. r. (str. 120) — wydaną została przez Wiedeńską Centralę dla zbytu bydła siódma lista podaży i zapotrzebowania z dnia 20-go lipca b. r. Lista ta została rozesłaną do wszystkich Rad Oddziałów c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Wszelkich wyjaśnień udziela „Agencja sprzedaży materjału rzeźnego“ przy Komitecie c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Namiestnictwo.
L. XVI a 3/5. Lwów, dnia 20. lipca 1911.

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło jak dotychczas, część zapotrzebowanych remont dla oddziałów konnych c. k. obrony krajowej zakupić komisyjnie w jesieni b. r. w Galicji i na Bukowinie według następującego programu:

Program
komisyjnego zakupna remont c. k. obrony kraj. w jesieni 1911

Korpus wojskowy		komisyjnego zakupna remont: miejscowość	powiat	dzień	godzina
Pułk ułanów obrony krajowej	1.	Baginsberg	Kołomyja	21. września	9. przedp.
		Radowce	Radowce	22. „	10. „
		Augustdorf	Śniatyn	23. „	10. „
		Nenitzkany	Suczawa	25. „	10. „
		Illischestie	Gurahumora	26. „	9. „
		Tereblestie	Seret	28. „	10. „
		Horodenka	Horodenka	9. paździer.	9. „
	2.	Bóbrka	Bóbrka	20. września	8. „
	3.	Lisko	Lisko	26. września	9. „
		Stryj	Stryj	28. „	9. „
		Mościska	Mościska	29. „	8. „
		Kolbuszowa	Kolbuszowa	3. paździer.	9. „
		Sambor	Sambor	5. „	9. „
		Turka	Turka	11. „	9. „
		Dolina	Dolina	13. „	9. „
	4.	Tarnów	Tarnów	20. września	8. „
		Mielec	Mielec	23. „	8. „
	5.	Niżniów	Tłumacz	22. września	9. „
		Zaleszczyki	Zaleszczyki	27. „	9. „
	6.	Nassenfuss	Gurkfeld	20. września	10. „
		St. Bartlena		21. „	8. „
		Tarnopol	Tarnopol	25 „	9. „

Przy zakupnach tych urzędować będzie komisja asenterunkowa remont dla konnych oddziałów c. k. obrony krajowej, która zakupować będzie tylko konie przez hodowców wyhodowane lub przez nich wychowane, zaopatrzone w myśl przepisu § 8 ustawy z 6. sierpnia 1909, Dz. pr. p. Nr. 177 w paszporty bydlęce, w wieku od 4-ech do 7-miu lat, miary 158 do 166 cm z dobrym grzbietem i poprawnymi, wydatnymi chodami.

Konie takie, posiadające wszystkie warunki, wymagane dla remont kawalerzyckich, będą zakupywane po cenie 700 koron, a nadto przyznawane będą z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa premje w miarę jakości koni i innych miarodajnych okoliczności, w przeciętnej kwocie po 100 koron za konia.

Premję mogą jednak tylko ci hodowcy otrzymać, którzy posiadają obywatelstwo austrjackie i wykażą dowodnie zapomocą rodowodu lub karty stanowienia, że remonty hodowane były w krajach reprezentowanych w Radzie Państwa.

Gdyby który z hodowców nie był w stanie przedłożyć tych dokumentów w chwili asenterunku konia, może wyjątkowo otrzymać od komisji asenterunkowej zwłokę 14-stu dni, w którym to terminie dokumenta odnośne

przesłać należy dodatkowo oddziałowi zarządzającemu remontowanie, poczem nastąpi wypłata premji z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Za c. k. Namiestnika:
Ustyanowski m. p.

L. XVI. a 3/4. Lwów, dnia 19. lipca 1911.

Ogłoszenie.

C. k. Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z dnia 27. czerwca 1911. L. XVI. 1417 oznajmiło, że Zarząd obrony krajowej postanowił potrzebne dla artylerji obrony krajowej remonty pod wierzch w liczbie 26 koni zakupić komisyjnie w jesieni b. r. według następującego programu:

we środę 27. września o godz. 11. przed poł. w Rajsku (pow. Oświęcim), w czwartek 28. września o godz. 11. przed poł. w Janowicach (pow. Wieliczka), w poniedziałek 2. października o godz. 11. przed poł. w Nowym Targu (pow. Nowy Targ), we środę 4. października o godz. 11. przed poł. w Limanowej (pow. Limanowa), w czwartek 5. października o godz. 10. przed poł. w Brzeźnie (pow. Nowy Sącz), w piątek 6. października o godz. 10. przed poł. w Starym Sączu (pow. Nowy Sącz).

Na zakupnach tych urzędować będzie komisja asenterunkowa remont dla artylerji obrony krajowej, która zakupywać kędzie tylko konie przez hodowców wyhodowane lub przez nich wychowane, zaopatrzone w myśl przepisu § 8. z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. nr. 177 w paszporty bydlęce w wieku od 4-ch do 7-miu lat, miary 158 do 166 cm. z dobrym grzbietem i wydatnymi chodami.

Nadto komisja ta, o ile przy komisyjnych zakupnach remont pod wierzch natrafi na konie przydatne na remonty pociągowe, zakupywać je będzie w wieku od $4^1/_2$ do 7 lat, miary 161 do 172 cm., o ile posiadać będą silne kości, szerokie muskularne piersi, silne lędźwie, mocne kopyta i dobre chody. Konie miary 161 do 166 cm. tylko w tym razie będą zakupywane, jeżeli zresztą będą wyborne, a konie poniżej lat 5-ciu, jeżeli będą silnie zbudowane.

Konie takie własnego chowu i posiadające wszystkie warunki wymagane dla remont pod wierzch artylerji, będą zakupywane po cenie 700 K, zaś posiadające warunki wymagane dla remont pociągowych artylerji będą zakupywane po cenie 800 K.

Nadto przyznawane będą z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa premje w miarę jakości koni i innych zachodzących okoliczności w przeciętnej kwocie po 100 K za konia.

Jednak tylko ci hodowcy otrzymać mogą premję, którzy posiadają obywatelstwo austrjackie i wykażą dowodnie zapomocą rodowodu lub karty stanowienia, że remonty hodowane były w krajach reprezentowanych w Radzie Państwa.

Gdyby któryś z hodowców nie był w stanie przedłożyć tych dokumentów w chwili asenterunku konia, może wyjątkowo otrzymać od komisji zwłokę 14 dni, w którym to terminie odnośne dokumenta należy dodatkowo przesłać c. k. Dywizji haubic polnych obrony krajowej nr. 44 w Lincu, poczem nastąpi wypłata premji z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Za c. k. Namiestnika:
Ustyanowski w. r.

C. i k. Magazyn prowjantowy we Lwowie, zamierza zarządzić do dnia 5. sierpnia b. r. próbne zakupno siana i słomy przy wolnej konkurencji wszystkich producentów. Zakupione będą: 500 q siana i 500 q słomy, ilość jednak zakupiona u jednego producenta nie może przewyższać 20 q. Zakupno będzie się odbywać codziennie od 8. do 12. godz. w południe w magazynach we Lwowie przy ulicy Janowskiej l. 120 za natychmiastową zapłatą.

C. i k. Intendantura 10. korpusu w Przemyślu, podaje do wiadomości do l. 4300 z dnia 22. lipca b. r. wykaz dokładnych ilości drzewa opałowego i węgla kamiennego, których dostawa drogą rozprawy ofertowej rozdzieloną będzie między producentów. Oferty należy wnosić do dnia 31. lipca b. r. do powyższej Intendantury.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 3. do 16. lipca 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna m %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
3 p.	38·7	40·5	41·0	22.5	20·6	17·7	27·4	17·3	14·4	15·4	13·4	71	85	89	NW 1	W 9	W 2	4	9	4	13·1	●
4 w.	43·8	45·5	46·1	13·4	18·5	14·2	20·6	12·7	9·1	8·2	8·1	80	51	67	W 3	NW 5	W 2	10	9	0	—	
5 ś.	46·2	45·9	45·0	13·6	13·2	11·0	17·5	7·2	8·7	9·5	8·3	75	85	85	NW 1	E 2	W 1	9	10	8	7·4	◍
6 c.	45·1	44·0	43·4	11·0	19·1	12·8	19·1	8·4	8·1	7·4	8·7	82	46	80	N 4	NE 3	NW 2	0	3	10	—	
7 p.	41·5	40·7	39·4	11·4	13·4	13·6	15·6	10·0	8·3	10·7	9·0	83	94	78	NW 5	NW 4	NW 5	10	10	10	3·3	●
8 s.	38·5	37·4	36·9	15·1	21·8	16·7	23·8	12·5	7·8	11·6	12·4	61	59	88	NW 5	N 4	W 1	7	6	10	9·9	●
9 n.	34.9	35·5	36·9	16·4	19·0	13.1	25·0	13·1	12·7	7·6	8·3	92	47	74	W 9	W 9	W 5	10	6	2	0·3	●
10 p.	35·8	36·8	39·9	10·1	13·5	14·7	15·6	9·3	7·9	10·2	9·5	86	89	76	W 9	W 9	W 5	10	10	5	14·7	◍
11 w.	41·7	41·0	38.9	12·4	17·4	14·7	17·8	10·0	7·4	7·8	9·9	69	53	80	W 3	W 4	W 4	0	10	10	1·6	●
12 ś.	40·1	40·5	40·3	10·6	16·8	15·0	18·0	10·5	7·6	7·0	9·2	80	50	72	WNW 5	WNW 5	0	10	1	10	—	
13 c.	40·6	41·3	42·0	13·7	18·7	15·1	19·0	12·5	8·9	8·9	9·9	77	55	77	W 2	NW 3	NW 1	10	9	9	—	
14 p.	41·9	40·7	39·3	14·0	21·0	14.5	22·2	12·8	9·2	8·3	9·3	78	45	76	W 2	W 3	W 3	0	4	1	—	
15 s.	37·0	34·6	32·7	15.0	23·8	18·8	25·0	8·2	9·3	10·2	11·8	73	46	73	NW 4	NW 3	NW 2	0	1	4	—	
16 n.	33.9	32·9	32·6	16·1	20·2	12·9	21·3	12·9	10·6	8·8	9·1	78	50	83	W 3	W 3	W 3	10	5	3	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 17/VII. 1911 do 23/VII. 1911. Pszenica 11·50—11·75; Żyto 8·20—8·50; Jęczmień brow. 0.00—0·00, past. 7·50—8·00; Owies 9·00—9·25; Hreczka 0·00—0·00; Kukurudza 0·00—0·00. Groch do gotowania 11·75—13·25, bobik 8·00 do 8·25, Wyka 8.50—9·25, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zeszłoroczny 13·00-13·25, zim. tegor. 12·25—12·50, Chmiel tog. 130—145·00, Koniczyna czerwona 75·00—80·00, biała 95·00—100·00, szwedzka 00·00—00·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·40 3·80, gorszej 3·20 do 3·40, otawa 2·70—2.90, siano z koniczyny 4·00—4·80, słoma okłotowa 3·20—3·60, mierzwiasta 2·80 3·10, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 13·50 - 14·50, salonowa 15·50 do 17·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·52—3·55. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 10·50—12·00, otręby żytne 11·50—12·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·40—1·54, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·68—1·76, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·38—1·50, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1.46—1·50. Spirytus kontyngentowy 50·75—51·25, ekskontyngentowy 30·75—31·25.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 21. lipca 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·00—11·50, Żyto 8·00—8·50, Jęczmień browarniany 7·50—8·00, Groch Victorja 10·50—11·00, Groch zwykły 8·50—10·00, Owies 8·00—8·50, Hreczka 0·00—0·00, Wyka 00·00—00·00, Koniczyna czerwona 65·00—80·00, koniczyna biała 75·00—100·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 24·00—25·00, nadkontyngent 12·50—15·00.

Usposobienie mdłe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 25. lipca 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (78—82 kg.) 11·85—12·25; banatka (78—82) 11·50—12·00; z okolicy Raby i Wieselburgu (78—82) kg. 11·25—11·65); słowacka (77—82 kg.) 11·20—11·60; południowa (77—81 kg.) 11·20—11·60; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (72—75 kg) 9·20—9·50; peszteńskie (72—76 kg) 9·25—9·55; austrjackie (72—76 kg) 8·95—9·40.

Jęczmień morawski loco stacje 9·35—10·00; słowacki loco stacje 8·00—9·75, z okolicy Raby i Weiselburgu (loco stacje) 0·00—0·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 0·00 - 0·00, browarniany 0·00—0·00.

Owies węgierski pierwszej sorty 10·40—10·75; prima 10·05—10·40, średni 9·75—10·05, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 22/7. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·30—2·50 (pół słodkie) 2·75-3·00; słodkie 3·25-3·35, morawskie (półsłodkie) 2·90—3·10, niższo-austrjackie półsłodkie) 2·90—3·10; (słodkie) 3·30—3·40.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 1·80—1·90; (żytnia) 2·00—2·10, jęczmien.) 1·90—2·05; (owsiana) 1·90—2·05, (żytnia wiąz.) 2·60—2·70.

Makuchy (rzepakowe) 6·50—7·25; (lniane) 9·80—10·10.

Grys (pszenny drobny) 6·50—6·70; (grubszy) 6·60—6·85; (żytni 6·35—6·55

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 25. lipca 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 22·45—22·65; Żyto 17·05—17·20; Jęczmień (pastewny) 15·10—15·70; Owies 19·20—19·40.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 26-go lipca 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 10, buhaji 7, krów 28, razem bydła rogatego 45 sztuk, jałownika 39, cieląt 124, owiec (kóz) 0, nierogacizny 96. razem 304. Woły opasowe płacono od 00—000, woły chude 00—00, buhaje 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—100, cielęta 92—104, nierogacizna galic. 100—108 węg. po 000 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 320—500, woły chude (z paszy) 000—000, buhaje 400—460, krowy 220—400, jałownika 100—260, cielęta 32—60, nierogacizny galic. 107—132.

Kraków, dnia 21-go lipca 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 353, cieląt 165, owiec i kóz 0, nierogacizny 256, — razem 774 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 80—106, woły z paszy 98—108, krowy 76—91, jałówki 86—92, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 00—000, nierogaciznę bitej wagi od 130—156. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 100—400, woły z paszy 220—400, krowy 124—250, jałówki 110—350, cielęta 30—70, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 522, na konsumcję innych gmin kraju 140, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 72 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 40 sztuk.

Kraków dnia 25-go lipca 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 108, cieląt 163, owiec i kóz 0, nierogacizny 434, razem 705 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—000, woły z paszy 00—000, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 104—128, nierogaciznę bitej wagi od 140—152. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 100—450, woły z paszy 250—300, krowy 120—420, jałówki 110—300, cielęta 30—100, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 597, na konsumcję innych gmin kraju 86, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 22.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 20-go lipca 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwe wagi. Sprzedano 58 sztuk owiec od 100—160, 110 sztuk cieląt od 1·20—1·52, wyjątkowo 1·60 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 1.470 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 136—164, galicyjskich 154—166, 14.100 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 128—144, tylne 148—168, z buhajów: przednie 132—140, tylne 132—144, z krów: przednie 108—120, tylne 120—136, mięso z jednorocz. ych byczków i jałówek: przednie 112—128, tylne 120—140 Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z dnia 24-go lipca 1911. Ceny w hal za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 54 sztuk owiec od 100—160, 141 szt. cieląt od 1·20—1·48, wyjątkowo 1·60 (z potrąceniem 7—10) kg. na sztuce; 1·420 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—160, galicyjskich 152—164, 23.700 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 128—144, tylne 148—168, z buhajów: przednie 132—140, tylne 132—144, z krów: przednie 108—120, tylne 120—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 112—128, tylne 120—140. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 24-go lipca 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 297 sztuk, a w szczególności 297 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·86—1·00, prima od 1·01—1·10, wyjątkowo 1·11—1·14, buhaje od 0·68—1·04, krowy od 0·56—0·95; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 000—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 27.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 24. lipca 1911. Spęd: wynosił 4.959 sztuk. Według gatunku: 3.386 wołów; 699 buhajów; 610 krów, 264 bawołów. Razem 4.959 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 102—110; secunda: 94—100; tertia: 84—92: wyjątkowo: 115 Woły węgierskie siwe prima: 96—104; secunda: 84—94; tertia 86—93; wyjątkowo: 000—000; woły węgierskie zabarwione prima: 102-116; secunda: 94—100; tertia: 84—90; wyjątkowo: 120. Woły galic. prima: 103—112; secunda: 96—102; tertia: 86—94; wyjątkowo: 119 Buhaje prima: 104—106; secunda i tertia: 93—100; wyjątkowo: 90—114 Krowy prima: 88—96; secunda i tertia: 80—88, wyjątkowo 108 Bawoły prima: 64—76; secunda i tertia: 56 do 64; wyjątkowo 00—84. Bydło drobne 64—86.

Uwaga: Dzisiejszy spęd łącznie z piątkowym targiem kontumacyjnym był w stosunku do zeszłego tygodnia o 353 sztuk większy. Piątkowy targ kontumacyjny był w porównaniu ze słabem zapotrzebowaniem obecnem silnie obesłany, wskutek czego zaznaczyć należy ogólny spadek cen: prima o 2—3 K., średnie gatunki o 4—6 K., buhaje i bydło drobne o 2—4 K. Dzisiejszy targ buhajów podobnie jak targ kontumacyjny przyniósł zniżkę cen. Na targu opasów sprzedawano prima o 2 K. taniej, średnie i gorsze gatunki o 4—6 K. Krowy i buhaje jakoteż bydło drobne o 4—6 K. Na wywóz sprzedano 1·325 sztuk, niesprzedano 153. Z ogólnej cyfry 4.959 sztuk spędzono na piątkowy targ kontumacyjny 1.941. Poza targiem sprzedano 641 sztuk.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 19. lipca 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1328 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 57 bydła młodego, 68 buhajów, 192 wołów, 393 krów, — bawołów, 218 cieląt, 380 świń, 5 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 336, a na zewnątrz 881. płacono za: bydło młode 66—92, buhaje 92—108, woły 88—110, krowy 68—100, bawoły 74—90, cielęta 84—120, świnie 110—130, owce 000—000. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 3, świń 103, owiec 00

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 18. lipca 1911.

Spęd wynosił łącznie 13.560 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 136—140, wyjątkowo 149—000, opasy średnie 130—136, opasy stare i lekkie 120—128, siedmiogrodzkie opasy rzeźne 000—000, morawskie podświnki prima 116—120, wyjątkowo 130, galicyjskie podświnki prima 114—120, secunda i tertia 104—116, wyjątkowo 128; wieprze i wysortowane świnie do chowu 96—104.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był większy stosunkowo do zeszłego tygodnia o 682 podświnek i o 545 opasów. Opasy prima, mimo większego spędu, uzyskały ceny zeszłotygodniowe, w niektórych wypadkach o 2 hal. wyższe. Inne gatunki spadły w cenie o 2—4 h. Podświnki mimo dość żywego popytu z powodu większego spędu sprzedawano 4—6 h. taniej.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 20. lipca 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·12—3·15. II. (deserowe secunda) 2·60—2·70; III. (stołowe) 2·20—2·45; IV. kuchenne lepsze) 1·90—2·00; V. (kuchenne gorsze) 1·40—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.

Bazar Ziemiański

DOM HANDLOWO=KOMISOWY

dla produktów

warzywnych i owocowych

Lwów, Sykstuska 29.

—— TELEFON Nr. 1509. ——

Kupuje i sprzedaje we wszelkiej ilości jarzyny, warzywa i owoce, płaci najlepsze ceny, sprzedaje najtaniej. 243 (1–12

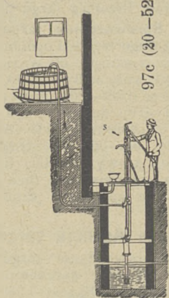
POMPA „GENIAL"

jest najlepszem i najtańszem czerpadłem teraźniejszości

Czerpie wodę z głębokich studzien i wyprowadza tę albo wprost u wylotu, albo też ciśnie wodę podziemnym rurociągiem do dowolnie wysoko położonych miejsc.

Prospekty i informacje przysyła bezpłatnie

Największa i najstarsza słowiańska fabryka urządzeń wodociągowych.



97c (20–52)

Ant. Kunz c. k. dostawca nadworny.

HRANICE, — MORAWA.

Uszlachetnione zboża krajowej produkcji.

Zarząd dóbr w Grodkowicach, p. Brzezie

poleca do siewu o ile zapas starczy:

I. Pszenicę ostkę galicyjską w dwóch gatunkach:
  1. „Elita", pochodząca z indywidualnej selekcji po K 31·50
  2. „Selekcyjna", pierwszy odsiew „Elity" . „ „ 29·50

II. Pszenicę „Grossherzog von Sachsen", hodowli Cimbala krzyżówka Square-Head i pszenicy krajowej szląskiej . . . . „ „ 29·50

III. Pszenicę „Profesor Wohltman" hodowli Cimbala krzyżówka Square-Head i pszenicy Frankensteińskiej . . . . „ „ 29·50

IV. Żyto „polskie", bardzo wczesne, mało wymagające i plenne . . . . „ „ 25·—

V. Żyto „Petkuskie" . . . . „ „ 23·—

VI. Jęczmień zimowy „Mamuth" . . . . „ „ 22·—

Ceny rozumieją się za 100 kg loco stacja **Podłęże** lub **Kłaj** bez worka. Gwarantujemy czystość ziarna 99%, siłę kiełkowania 97% i poddajemy się ocenie krajowym stacjom doświadczalnym. 246 (1–7)

Zarząd dóbr Żukocin, poczta i stacja kol. Korszów pod Kołomyją sprzeda mało używane: 20-rzęd. Melichara, 19-rzęd. Pracneral i siewnik łańcuchowy do nawozów — modele 1910 po cenie 500, 400, 380 koron — razem lub najmniej dwa siewniki, loco stacja. 236 (2–3)

W posiadaniu absolutorjum z Dublan i praktyki 8-letniej (także w zaborze ros.) jako rządca i zarządca, pragnę zmienić posadę z powodu wydzierżawienia majątku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: p. Zabłotce — zarządca W. 248 (1–3)

Dwa garnitury **młocarniane,** prawie nowe z gwarancją, 1 młocarnia 8-mio konna dla słomy gładkiej z bębnem 170 centym. szerokości i exhaustorem Kaffa, sprzedaje pod bardzo korzystnymi warunkami

E. BREDT i Spółka

247 (1–3) w OTTYNJI.

KOKS

z najlepszych węgli gazowych

do celów kowalskich, opału i centralnych ogrzewań ect.

245 (1–3) dostarcza

Zakład Gazowy Miejski

we Lwowie.

— Cennik posyła się na żądanie. —

ŻYTO PETKUS

do siewu

druga reprodukcja z oryginalnego nasienia,

2 korony wyżej ceny targowej

sprzedaje

Zarząd dóbr Hawłowice dolne, poczta Pruchnik, stacja Jarosław. 242 (1–5)



Czy potrzebujesz Pan broni do polowania, szportu, ogrodu lub obrony własnej?

Proszę napisać o przysłanie cennika Nr. 46 znanej w świecie firmy **Fabryka broni A. Antonitsch w Ferlach, Karyntja.**

Przerobione inf. gwery Werndla na model karabinu i ostrzelane K 12·—. Te same na śrót kaliber 28 K 13·50. — 100 patronów z kulami 15 Kor. — 100 patronów ze śrutem 9 Kor. 190 (8–10)

Od 15. lipca 1911 ma Ordynacja Borynicze, poczta loco, dwa wolne miejsca dla praktykantów, ukończonych akademików. 225 (3–3)

Mieszankę zimową, żyto świętojańskie, groch zimowy i wykę zimową sprzedaje folwark Uniż, poczta Czernelica loco stacja Buczacz po 32 koron za 100 klgr. z workiem. 237 (2–3)



Obrączki (pierścionki) nożne dla ptactwa

z celluloidy, w sześciu świeżych barwach: dla gołębi 3 K 50 h., dla kur od 4 K wzwyż. Z aluminium, zamykalne i szeroko rozsuwalne K 3·— za 100 sztuk. Wszelkie artykuły dla hodowli drobiu. Illustrowane cenniki gratis.

Jan Baldi w Schärding n. Innem.

131 (9–13)